

Wielki 8

SAMI SWOJI

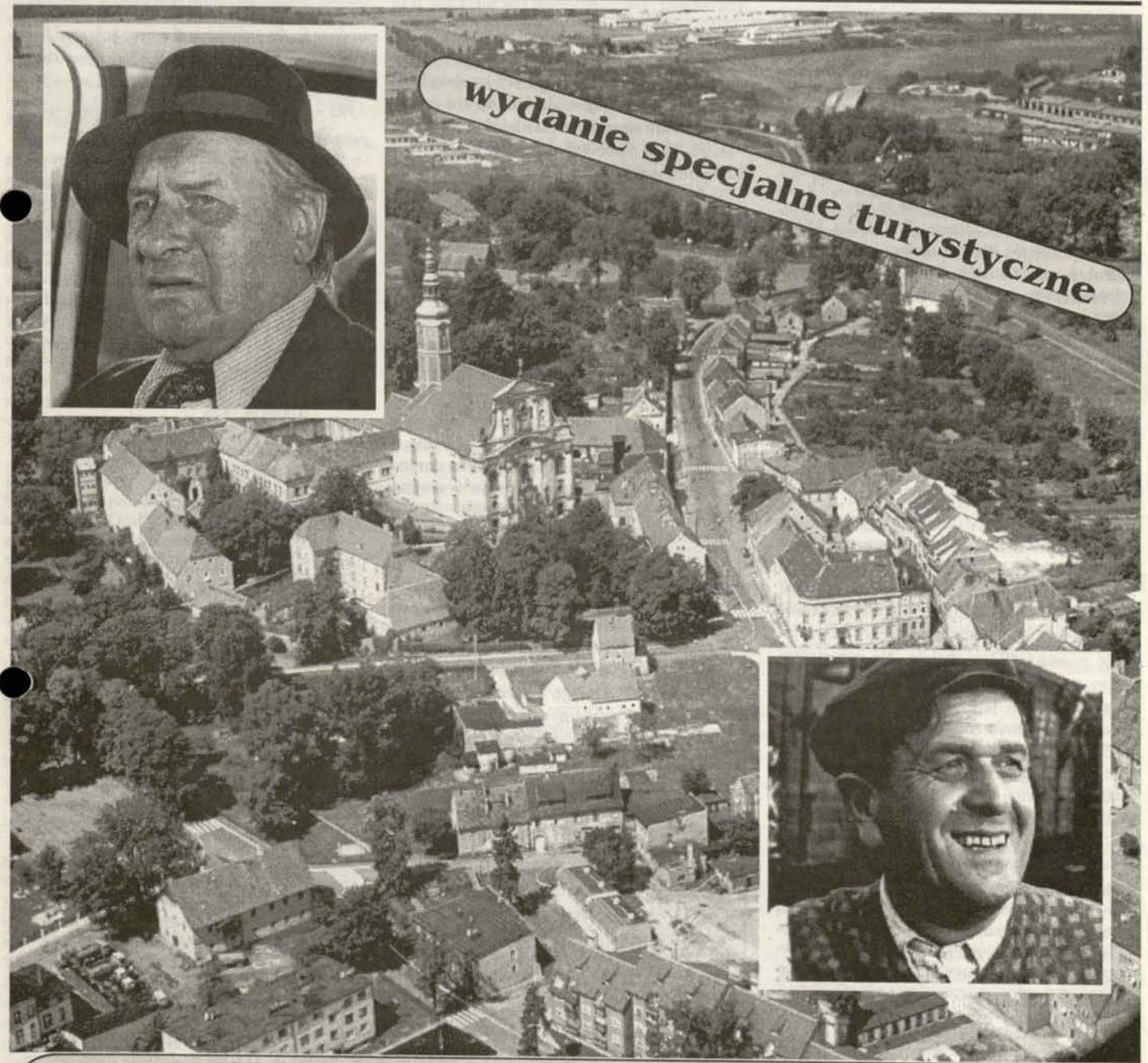


MIESIĘCZNIK LOKALNY LUBOMIERZA

Nr 32 • lato 1995 • ISSN 1233-3093 • cena 60 gr (6000 zł)



wydanie specjalne turystyczne



*już niedługo trzydzieści lat będzie,
jak my tu przyjechali i zostali*

Władza ma głos

Serdecznie witamy w Lubomierzu!

W imieniu władz samorządowych Lubomierza, miasta z ponad 700 letnią tradycją zapraszamy Państwa do spotkania z jego historią i współczesnością. Jesteśmy przekonani, że tak malowniczo położony, zabytkowy, filmowy Lubomierz i jego urokliwe okolice jest atrakcyjny dla turystów, powinien skusić inwestorów. Mamy dużo pól do zagospodarowania, miejsca na uruchomienie hotelu, pola namiotowego, propozycję zagospodarowania kolei żelaznej, stwarzamy możliwości uruchomienia różnego rodzaju działalności. Mamy nadzieję, że prezentowana w tym turystycznym numerze „Samych Swoich” garść informacji o mieście i gminie Lubomierz skłoni Państwa do odwiedzenia nas, a inwestorów zachęci do związania się z naszym oryginalnym miasteczkiem i prowadzenia tu udanych interesów.

przewodniczący RGiM
Bronisław Dowgiałowicz

burmistrz GiM Lubomierz
Olgiard Poniżnik

Gmina w statystyce

Ogólna powierzchnia gminy wynosi 130,3 km². Miasto Lubomierz zajmuje obszar 81 km². Gminne grunty orne mają 4819 ha, sady zajmują powierzchnię 9 ha, użytki zielone rosną na 4033 ha, lasy zajmują przestrzeń 3116 ha, na 294 ha są zabudowania, 768 ha to inne grunty.

Jest tu 13 sołectw: Oleszna Podgórska, Miłęcice, Popielówek, Pławna Dolna, Pławna Górna, Pokrzywnik, Golejów, Wojciechów, Pasiecznik, Janice, Chmielen, Radoniów, Maciejowice.

Według danych z 30 czerwca 1994 roku Lubomierz liczy 1908 mieszkańców, gmina 4606. Z tych liczb niezbyt wynika, że swe losy z lubomierską gminą związało 6514 obywateli.

Jest to chyba jedna z niewielu gmin, gdzie liczba kobiet i mężczyzn jest TAKA SAMA! (po 3257). Burmistrzuje wszystkim mgr OLGIERD PONIŻNIK. Pomaga mu 18 radnych, którym przewodniczy BRONISŁAW DOWGIAŁOWICZ. Sekretarzem UGiM jest mgr ELŻBIETA PAWŁOWSKA. Na terenie miasta i gminy Lubomierz w rejestrze zabytków znajdują się 73 obiekty, z czego 55 na terenie miasta. W spisie konserwatorskim znajduje się 1078 zabytków architektury i budownictwa, z czego 186 na terenie miasta i 892 w gminie. Na przestrzeni gminy zgromadzonych jest 1058 zabytków ruchomych, w tym 704 w obiektach sakralnych. W samym Lubomierzu są 362 zabytki ruchome, w Chmieleniu-74, Golejowie-43, Janicach-2, Maciejowcu-130, Olesznej Podg.-136, Pasieczniku-26, Pławnej-147, Popielówku-72, Radoniowie-80, Wojciechowie-86. Najbogatszy zespół dzieł sztuki znajduje się w Kościele klasztornym w Lubomierzu-204, a łącznie ze zbiorami przechowywanymi na plebanii liczy 321 zabytków i stanowi po zespole krzeszowskim najbogatszą grupę dzieł sztuki na terenie województwa jeleniogórskiego.

Na terenie naszej gminy jest 200 stanowisk archeologicznych. Jednym z nich jest grodzisko średniowieczne z XIII wieku w Miłęcicach, a 119 to stanowiska pochodzące z różnych okresów historycznych (osady, grodziska, osadnictwo miejskie) cmentarzyska, znaleziska luźne, relikwii górnictwa, kruszców).

W Lubomierzu zabytkiem pałacowo-parkowym jest ogród ozdobny-stawy z XVIIw.

W Maciejowcu - park krajobrazowy z lat osiemdziesiątych XIX wieku o powierzchni 20,86 ha. Przez nasz teren przebiega 30,5 km dróg krajowych, 40,2 km wojewódzkich, 46 km gminnych, a 24 km stanowią szlaki lokalne miejskie.

Działają tu 8 placówek przedszkolnych, pięć szkół podstawowych oraz ZSOiZ.

Funkcjonuje Gminny Ośrodek Zdrowia, w skład którego wchodzi Punkty Lekarskie w Pasieczniku i Pławnej.

Dom Kultury w Lubomierzu, Plac Wolności 50, realizuje zadania z zakresu upowszechniania czytelnictwa, kultury i kultury fizycznej.

15 prywatnych placówek handlowych funkcjonuje na wsi i 20 w mieście. Działalność gastronomiczna prowadzona jest w 8 punktach (po 4 na wsi i w mieście). Pieczywo wypieka się w dwu piekarniach (Lubomierz i Pasiecznik). Istnieje 1 zakład szewski, 3 zakłady fryzjerskie, 1 zakład naprawy sprzętu gospodarstwa domowego, w dwu warsztatach naprawić można sprzęt rolniczy, w trzech - samochody.

Na terenie gminy zarejestrowanych jest 12 Jednostek OSP. Straż Miejska i Policja czuwają nad poszanowaniem prawa i bezpieczeństwem obywateli.

W 1994 było tu 385 mieszkań o 1174 izbach i powierzchni użytkowej 26117m².

Od 1 stycznia 1992 roku ukazuje się miesięcznik „Sami Swoi”, którego redakcja opracowała ten turystyczny, specjalny numer gazety.

(na podstawie „Informacji o stanie gminy i miasta Lubomierz” z 1994 roku opracowała JAGA)



DRÓBZĄ CZYTELNIACY!!!

Nasza gmina ma w sobie tyle ciekawych miejsc, urokliwych zakątków, zabytkowych budowli, że rozwój turystyki w tym właśnie rejonie może być realną szansą na zmniejszenie tak dużego bezrobocia. Aby pokazać przyjeźdnym choć małe co nieco z tego, co można tu podziwiać postanowiliśmy wydać specjalny, turystyczny numer „Samych Swoich”. Przez całe wakacje dokładnie penetrowaliśmy teren, aby wszystko zobaczyć, sfotografować, dotknąć. Przewertowaliśmy tony dokumentów i książek. O wielu faktach do tej pory sami nie mieliśmy pojęcia. Stary, pokątny rozmiarów piec do wypalania wapna w Miłęcicach z pewnością zaintryguje każdego, kto mu się przyjrzy z bliska. Wielką zagadką dla nas są w tej chwili odkryte na polach Popielówka przydrożne figurki. Na jednej z nich można zobaczyć liczbę 1715, na drugiej 1735, wskazujące najpewniej rok ustawienia figurek... (Słowo Polskie nr 200 z 29.08.1995 r). Zapraszamy wszystkich do lektury prosząc o życzliwe przyjęcie gazety.

Nie o wszystkim mogliśmy napisać, gdyż zgromadzonych materiałów starczyłoby na napisanie książki. Liczymy także na listy od Czytelników.

REDAKCJA

NA CAŁY ŚWIAT

Z Lubomierza można łatwo wszędzie zadzwonić. Jesteśmy podłączeni do Jeleniej Góry. Na miejscu mamy budkę telefoniczną. Oto niektóre ważniejsze numery kierunkowe:

Wrocław - 81,
Lwówek - 855,
Gryfów - 856-13,
Lubań - 856,
Bolesławiec - 857,
Kamienna Góra - 854,
Karpacz - 19,
Legnica - 86,
Mirsk - 134,
Szklarska Poręba - 17,
Świeradów Zdr. - 16,
Zgorzelec - 858.

Do Niemiec - 0-049,
Austrii - 0-043,
Kanady - 0-01,
Rosji - 0-07,
USA - 0-01,
Włoch - 0-039.

U nas trzeba wykreć:

nr 133-166
lub 133-151 do UGiM
133-620 na pocztę
133-573 do redakcji „Samych Swoich”
133-185 do Domu Kultury
133-007 na policję
133-197 do apteki
133-550 do przychodni
133-112 do szkoły podstawowej
133-560 do Zakładu Budżetowego
133-718 do opieki społecznej



Filmowe miasteczko

Lubomierz - to prześlicznie położone miasteczko w pobliżu Jeleniej Góry. Miasteczko „Samych swoich” powiedziała w audycji radiowej z Wrocławia pani Małgorzata Goetz. Takie same zdanie mieli reżyserzy kilku filmów, które właśnie tutaj zostały nakręcone. Sylwester Chęciński goszczący w Lubomierzu z okazji 25 rocznicy powstania filmowych waśni Kargula z Pawlaka-kami tak wspominał: „Obejrzałem „Krzyż walecznych”. Tam pierwszy raz zobaczyłem Lubomierz. Zachwyciłem się, bo to rzeczywiście piękne miasteczko. Po przyjeździe już wiedziałem, że tu będę robił film”.

Latem 1958 roku pojawiła się w Lubomierzu po raz pierwszy ekipa filmowców. Dla miejscowych stało się to nie lada atrakcją. Z ogromnym zaciekawieniem obserwowali to, co dzieje się na planie filmowym. Reżyser Kazimierz Kutz realizował tu część filmu „Krzyż walecznych”. Był to jednocześnie jego debiut reżyserski. Kutz pokazywał małe miasteczko, zamieszkałe przez byłych żołnierzy z jednego oddziału, pielęgnujących kult swego dowódcy, który zginął bohaterską śmiercią. Do miasteczka tego przybyła wdowa po dowódcy - ładna, młoda kobieta. Społeczność miasteczka otoczyła więc czczią wdowę po bohaterze. Tymczasem ona pragnęła żyć dniem dzisiejszym. Kutza fascynował tu przede wszystkim kontrast między mitem a rzeczywistością, między legendą dawnych, wojennych czynów a prawami nowego życia. Obraz ten utrzymany był w tonie ironizującej komedii a film „Krzyż walecznych” otrzymał nagrodę polskiej krytyki filmowej i uznano go za najwybitniejszy film roku. Wielu lubomierzan pamięta jeszcze wydarzenia z tamtego okresu: Zbyszka Cybulskiego grającego jedną z głównych ról, który w ich wspomnieniach jawi się jako przystojny, młody, zamyślony mężczyzna w ciemnych okularach siedzący na walizce pośrodku drogi nie opodal dzisiejszej restauracji „Złoty Róg”, ktoś pamięta jeszcze motocyklowe wypadki z Cybulskim do Świeradowa; inni przypominają, że niektóre sceny do filmu nakręcone były w domu znajdującym się przy ulicy Stogryna i, że wyhodowano tam wtedy piękne kwiaty, a techniczna ekipa filmowców mocno się natrudziła nad przystosowaniem całej posesji dla potrzeb filmu. Mali statyści - wówczas uczniowie drugiej i trzeciej klasy Szkoły Cwiczeń w Lubomierzu ochoczo maszerowali przez rynek, ściskając w rękę bukiety kwiatów i śpiewając piosenkę o Joczysie. Praca nad „Krzyżem walecznych” ciekawiła wszystkich, była tematem licznych rozmów a także plotek.

Minęło 9 lat. I znów do miasteczka przyjechali nie byle jacy goście. Od razu się ożywiło, coś się zaczęło dziać, a ludzie tłumnie podążali do miejsc, gdzie reżyser Sylwester Chęciński pracował nad realizacją komedii „Sami swoi”. Mogliśmy z bliska obserwować aktorów: Waclawa Kowalskiego jako Kazimierza Pawlaka, Władysława Hańcę grającego Władysława Kargula, Zdzisława Karczewskiego (John Pawlak), Ilonę Kuśmierską - filmową Jadźkę, Jerzego Janeczkę (Witia), Marię Zbyszewska, Halinę Buyno - żony zważonych sąsiadów, Eliasza Kuzińskiego, Natalię Szymańską (babcia Leonia), Kazimierza Talarczyka jako Wieczorka i Witolda Pyrkosza - szofera.

15 września 1992 roku uroczystość obchodzona 25-lecie powstania tego filmu. Zaproszony został jego reżyser: Sylwester Chęciński. Przyjechała ekipa polskie-

go radia i telewizji z Wrocławia, dziennikarze z kilku gazet. Wspomnieniom nie było końca. Pan Sylwester był bardzo wzruszony i wdzięczny za zaproszenie, tym bardziej, że pomysł spotkania z nim powstał właśnie tutaj. Spacerując po Lubomierzu mówił: „Tutaj był targ, tutaj Kotys sprzedawał kota, tutaj gdzieś była apteka i tutaj walczył Pyrkosz z Kowalskim o konia. Tutaj knajpa była, tuśmy stale siedzieli. No w tej chwili już nic z tego nie zostało.” Lubomierski miesięcznik „Nie ma mocnych” tak między innymi pisał o tym spotkaniu: „...nasz gość wspominał o kłopotach przy nakręcaniu filmu i wydarzeniach, których nie można obejrzeć na ekranie. Dzięki temu dowiedzieliśmy się, że gwarę Pawlaka wymyślił sam odtwórca jego roli - Pan Waclaw Kowalski, a niektóre sceny powstały na żywo, w trakcie pracy nad filmem. Było jeszcze dużo podobnych ciekawostek. Kolejny etap imprezy to pytania zadawane reżyserowi, niektóre z nich wymagały długiej odpowiedzi. Pan Sylwester wyznał, że po przyjeździe tutaj był mocno zdziwiony brakiem pięknych, zabytkowych kamieniczek (...). Na pytanie, czy nakręci dalszy ciąg losów „Samych swoich”, odpowiedział, że być może.”

W roku 1974 powstała następna część kargulowo-pawlakowych sporów pt. „Nie ma mocnych”. I znów niektóre sceny nakręcano właśnie tutaj. Podobnie było z trzecim odcinkiem, który zatytułowano „Kochaj albo rzuć”. Później w kościele na miejscowym cmentarzu powstało kilka scen do filmu „Daleko na Zachodzie”, który jednak oglądało niewielu lubomierskich kinomanów.

I znów minęło parę lat. Zbliżały się wakacje 1985 roku. Reżyser Marek Ciecierski zdecydował, że będzie tu pracował nad filmem „Maratończyk”. Wybrane dzieci ze szkoły podstawowej pilnie ćwiczyły jazdę na deskorolkach. Na taśmie utrwalono wiele twarzy naszych młodszych i starszych mieszkańców, sporo uroklivych, małomiasteczkowych pejzaży. Na rynku głośno grała orkiestra dęta z Gryfowa Śląskiego...

Końcowe miesiące 1986 roku znów upływają lubomierzanom na śledzeniu dokonań kolejnej ekipy filmowej, tym razem pod wodzą Piotra Łazarkiewicza, realizującego film pt. „Kocham kino”. W pobliżu miejsca, gdzie kilkanaście lat temu siedział Zbigniew Cybulski zostaje wybudowana makietka doskonale naśladująca kino o nazwie „Jutrzenka”. Na ulicach pojawiają się: Elżbieta Czyżewska, Marek Probosz, Henryk Bista, Joanna Kreft, Jerzy Trela, Antoni Krauze oraz liczna ekipa Zespołu Twórców Filmowych „Dom”. Grają także nauczyciele i uczniowie. Liczne sceny nakręcone są późnym wieczorem i nocą. Zawsze towarzyszą im tłumy widzów. Lubomierz znów żyje filmem opowiadającym o ostatnim seansie filmowym w małomiasteczkowym kinie, kobiecie, która zwiedziona blaskiem jupiterów pobiegła przed laty ich śladem zostawiając dom, męża, synka. Objechała na całe lata latem kinowictwo jedyne w Lubomierzu - aż zjawił się urzędnik z wyrokiem likwidacji zbędnej placówki kulturalnej... Prawie wszyscy lubomierzanie z niesamowitym przejęciem oglądali scenę pożaru kina kręconą późną nocą. Jakże różnił się zapamiętany obraz od tego, oglądanego na ekranie kinowym. Już wszyscy wiedzieli, jak „robi się” niektóre efekty filmowe. Rozśmieszył nas także przypadek kradzieży kolorowych światełek z grającej w filmie syrenki, którą na noc pozostawiono pod budynkiem komisariatu milicji.

Kolejnym, mamy nadzieję, że nie ostatnim filmem stworzonym w zabytkowych murach Studium Nauczycielskiego (będących kiedyś siedzibą zakonnic) jest obraz przedstawiający życie młodzieńców w zakładzie poprawczym pt. „Zakład”. Został on utrwalony na taśmie filmowej w 1990 roku przez Studio Filmowe im K. Irzykowskiego w reżyserii Teresy Kotlarczyk. Główne role zagrali Jan Peszek, Grażyna Trela, Paweł Królikowski, Krzysztof Kolberger, Bartłomiej Topa i inni. Scenariusz napisał Andrzej Dziurawiec, a muzykę do filmu stworzył Michał Lorenz. Każdy powinien koniecznie obejrzeć codzienne perypetie ludzi, których los zetknął ze sobą właśnie w zakładzie poprawczym. Ten film nie odbił się takim echem w naszym miasteczku jak poprzednie, ponieważ większość scen kręcono w pomieszczeniach zamkniętych, rzadko odwiedzanych przez mieszkańców.

Ale i tak dumni są oni z faktu, że był to już ósmy film, który powstał właśnie tutaj. Teraz wszyscy mają nadzieję, że Sylwester Chęciński przyjedzie tu znów kiedyś ze swoją ekipą filmową, aby kręcić dalsze, już współczesne dzieje potomków Karguli i Pawlaków.

Oby tak się stało...

JADWIGA SIENIUC

„KARKONOSZE” NR 11/12 182/92

„SAMI SWOI” WCIĄŻ OBECNI

O tym, że powstaje tu muzeum Kargula i Pawlaka pisaliśmy w naszej gazecie kilkakrotnie. Zbiory gromadzone są w siedzibie naszej redakcji, mieszczącej się w Domu Płociennika przy Placu Wolności 21. Ekspонатów ciągle przybywa. Oprócz prawdziwego płotu, na którym wisiały garnki Kargulowej i nowe koszule Pawlaka, rower, cepa, sierpa, obrazów św. Antoniego i Józefa, wielu innych drobiazgów, przywieźliśmy z Dobrzykowic koło Wrocławia (tam nakręcano inne sceny filmu) po dwie cegły i dachówki ze stodoły, w której Jadzia i Witia młócili zboże (stodoła się już zawaliła), a także mocno nadwężoną zębem czasu wiankę, która towarzyszyła aktorom przy kręceniu scen wjazdu ciężarówki do Lubomierza. Gospodarz, pan Józef Dalecki, podarował nam skórzaną walizkę Jaśka i opowiedział wiele ciekawostek związanych z powstawaniem poszczególnych scen filmu.

Wszystko widziałem, jak kręcili - wspomina - jak kot uciekał od myszy, których całą klatkę przywieźli ze sklepu zoologicznego, białe były, ale je sadzą pomalowali, a kot swój rozum ma. Te myszy to nawet specjalnego opiekuna miały. Potem mnie takie trzy podarowali i mój syn się nimi bawił. A jak zaczęli obcinać rękawy od koszul, to musieli je na powrót przyszywać i znów obcinać, tak Pawlak się rozzłościł. Garnków też całą przyczepę stara przywieźli i tak je tłukli, że tylko jeden został.

Ostatnio dostaliśmy piękne chomonto, a przyjaciele naszej redakcji, Dariusz Miliński ze swoją artystyczną grupą z Pławnej przystąpili do rzeźbienia potężnych, drewnianych postaci Kargula i Pawlaka, które umieszczone zostaną przed wejściem do muzeum. Nadal prosimy wszystkich posiadaczy jakichkolwiek pamiątek z czasu kręcenia filmu o przyniesienie ich do redakcji. Oficjalne otwarcie muzeum nastąpi 15.09.97 roku, w trzydziestą rocznicę powstania filmu. Obecnie można je odwiedzić w każdą środę od godziny 16,00 do 19,00 podczas dyżuru naszej redakcji. Wtedy też można do nas dzwonić (nr 133-573). Wszystkich ofiarodawców zapisujemy do ZŁOTEJ KSIĘGI MUZEUM.

JAGA

WITAMY W LUBOMIERZU !

LUBOMIERSKIE ZABYTKI

Lubomierz bardzo dużo stracił ze swego niepowtarzalnego, filmowego uroku po wyburzeniu zabytkowych kamieniczek. Ale jest tu jeszcze co podziwiać. Najokazalszą budowlą widoczną z daleka, niemal z każdej drogi prowadzącej do naszego miasteczka jest

KOŚCIÓŁ

Świętego Maternusa ufundowany wraz z klasztorem Benedyktynek w 1278 roku przez kolejną sukcesorkę osiadłego tu ongiś rodu rycerskiego- Juttę z Lubomierza.

Najstarsze, do dziś zachowane fragmenty kościoła pochodzą z końcowego okresu gotyku. Być może, że są to lata tuż po 1517 roku, kiedy to w wielkim pożarze miasta spłonął kościół i klasztor. W 1523 roku nastąpiło poświęcenie wielkiego ołtarza. Dokumenty z 1666 roku potwierdzają, że wtedy już kościół był zbudowany z kamienia, przesklepiony i kryty dachówką. W 1705 roku wybudowano nowe prezbiterium. Jednak pożar w 1723 roku wyrządził tak wielkie straty, że koniecznością stała się rozbórka starego kościoła i wybudowanie w tym miejscu nowego, który pomieściłby nawet 7000 wiernych. Zaczęto też stawiać nowy klasztor. Legnicki mistrz, Jan, Jakub Schoerhofer prowadził gruntowną przebudowę naszej świątyni trwającą od 1727 do 1730 roku. Dziś jest to budowla murowana, składająca się z pięciu przęśłów, z kaplicami i emporami ponad nimi, w całości nakryta sklepieniami żeglasytami ozdobionymi rzeźbami i malarstwem ze scenami z życia Chrystusa wykonanym przez J. Wilhelma Neunherza.

Od zachodu, za głównym ołtarzem, pod chórem mniszek, mieści się gotycka zachrystia, w której zachowało się szereg szat i tkanin liturgicznych z XVII i XVIII wieku. Wieża dawnego kościoła, odsunięta od obecnego, połączona z blokiem klasztornym, jest elementem gotyckim. Jest tu dużo rzeźb drewnianych. Do 1736 roku zatrudniano rzeźbiarza Jana Józefa Friedricha, który wykonał ołtarz wielki, dwa boczne oraz osiem ołtarzy w kaplicach.

Zabytkowa jest także

PLEBANIA



wybudowana w 1688 roku Część jej pomieszczeń parterowych a także piwnica, posiadają pierwotne sklepienia. Jest portal wejściowy - stromy i półkolisty, a także znajdujący się w sieni budynku portal o cechach renesansowych kuty w piaskowcu.

RATUSZ

Pierwszy, prawdopodobnie trzynastowieczny spłonął w 1426 roku. W 1449 wybudowano drugi, który spalił się w wielkim pożarze miasta w 1640 roku. Odbudowując go do 1738 roku wzniesiono obok wysoką wieżę, zwieńczoną miedzianym hełmem. Pożar znów strawił tę budowlę w 1803 roku.



Kroniki towarzyskie odnotowały najbardziej pikantną i sensacyjną afere, która wydarzyła się w 1676 roku, kiedy wójt w niezbyt parlamentarny sposób sprzeciwił się jednej z decyzji Rady Miejskiej w Lubomierzu. Oburzeni Radni oskarżyli go o grubiaństwo i podtrzymali swoje wcześniejsze uchwały. W odpowiedzi na to wójt Radę aresztował a burmistrzowi zagroził lochem. Ludność miejska podzieliła się na obozy gotowe walczyć po jednej ze stron. W tak skomplikowanej sytuacji na arenę wkroczyła opatka na czele uzbrojonych urzędników klasztornych. Uspokoila wzburzone thumy, Radę zwolniła z aresztu, ale zebrawszy komplet zainteresowanych tak długo trzymała ich w sali posiedzeń pod zamknięciem aż doszli do obojętnej zgody i jednomyślnej decyzji.

KOŚCIÓŁ ŚW. ANNY (ul. I Maja)

Dokładna data powstania nie jest znana. Legenda przypisuje jej wystawienie opatce klasztoru benedyktynek, Jadwidze von Waldau około 1403 roku. Kaplica spalona w 1626 roku, odbudowana już w następnym, poświęcona dwa lata później. W 40 lat potem rozebrano ją, by w tym miejscu wystawić większy kościół. Uderzenie pioruna w 1706 roku spowodowało pożar świątyni, która i tym razem niemal natychmiast została odbudowana dzięki klasztorowi. Poszerzono ją w 1794 roku, a następnie w 1833 roku przebudowano. Dziś jest to trzynawowa świątynia pełniąca funkcję kościoła grzebalnego z zachrystią, amboną, chórem. Na okalającym kościół cmentarzu wznosi się tuż przy murze ulicznym kaplica grobowa Krzysztofa Jakuba Salice-Contessy, poety urodzonego w Jeleniej Górze, nabywcy dóbr poklasztornych, zmarłego w 1825 roku.

KOŚCIÓŁ ŚWIĘTEGO KRZYŻA (ul. A. Czerwonej)

Swoje powstanie, według miejscowej legendy zawdzięcza temu, iż córka radnego miejskiego w 1521 roku znalazła na pagórku złoty krzyż. Aby upamiętnić to niezwykle wydarzenie wybudowano kościół pod wezwaniem Św. Krzyża. Po pożarze w 1802 roku stojący dotąd na środku drogi kościół przesunięto bardziej ku zachodowi. Do dziś opowiada się wydarzenie, kiedy to po zakończeniu budowy kościółka postanowiono tam umieścić krzyż, który obecnie wisi w kościele Św. Maternusa przy nawie głównej, po prawej stronie od ołtarza. Krzyż trzykrotnie przenoszono na nowe miejsce i za każdym razem zniknął w tajemniczy sposób z kościoła Św. Krzyża aby znów wisieć na swoim miejscu.

Scena Ukrzyżowania namalowana na blasze z klasycystycznym cokolem przed kościołem pochodzi z 1845 roku. Budowla niszczeje.

FIGURY PRZYDROŻNE

W pobliżu dawnego dworca kolejowego jest XVII wieczna figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem, odkuta w kamieniu, ustawiona na krępej kolumencie. Z napisu wynika, że kapliczkę ufundował w 1661 roku Augustyn Tanner z Lubomierza dla uczczenia pamięci swej żony.

W 1717 roku postawiono na rynku kolumnę z figurą ŚW. MATER-NUSA. Pośród spirali kutych w kamieniu oboków wyglądają uskrzydłone główki aniołów. Wieńczy je głowica kompozytowa, stanowiąca oparcie dla niewielkiej postaci świętego z pastorałem w ręku.

W ogrodzie parafialnym znajduje się kamienna Niepokalana Panna Maria wykuta w 1716 roku.

ŚWIĘTY JAN NIEPOMUCEN stoi od XVIII wieku. Drugi, wykonany z piaskowca stał przy moście na potoku Olza.

Obok ratusza znajduje się rzeźba grupowa, osiemnastowieczna w stylu rokokowym, ufundowana przez rodzinę Tannerów. Zespół rzeźbiarski obejmuje ustawioną na kolumnie postać Matki Boskiej oraz cztery całopostaciowe figury świętych, stojące na węglowych filarkach balustrady, zamykającej centralny pomnik. Rzeźby upamiętniają epidemię, jaka spała na miasto w XVIII wieku.

Z 1797 roku pochodzi krzyż osadzony na kamiennym cokole, ustawiony przed bramą cmentarza.

MURY OBRONNE

Nie były wysokie. System obronny Lubomierza składał się z dwóch części, z których jedna dotyczyła klasztoru, a druga opasywała miasto. Komunikacja odbywała się przez Rynek, ze wschodu na zachód. Powstały dwie bramy: Górna, leżąca we wschodniej części miasta, oraz Dolna, zamykająca dzisiejszą ulicę A. Czerwonej w pobliżu mostu. W 1527 roku wzniesiono bramę Średnią, zwaną również Klasztorną, której zadaniem było ułatwienie dojazdu do folwarku, stawów i lasów klasztornych, znajdujących się od strony Chmielenia. Rozebrano je całkowicie w latach 1825-1835. Z murów obronnych pozostały jedynie fragmenty.

DOMY

Są miniaturowe w porównaniu z ogromem bryły kościelnej i zabudowy klasztornej. Najpierw budowane były z drewna, dopiero XVI wiek zapoczątkował stawianie murów kamiennych. Do najstarszych zaliczyć można DOM PŁOCIENNIKA przy Placu Wolności 21, w którym mieści się redakcja naszej gazety i powstaje muzeum Kargula i Pawlaka. Najcenniejszym motywem tego domu, zupełnie wyjątkowym i najpiękniejszym na Śląsku jest obszerna wiata założona na kwadracie, ujęta w drewnianą balustradę na toskańskich słupkach, sklepiona kolebką z lunetami, oświetlona bocznymi oknami. Dużo zabytkowych budowli zostało wyburzonych. Przeglądając dokładnie historię każdego domu znajdującego się w Lubomierzu znaleźć można wiele ciekawostek. Większość budynków została wybudowana w XIX wieku. Ale na przykład pod nr 1 przy ul. T. Kościuszki znajduje się dom z końca XVIII wieku, a w ilijka z nr 7 wzniesiona została dla doktora medycyny G. Mattheusa z Lubomierza. Dawny kościół i szkoła ewangelicka znajdowała się przy tej samej ulicy pod nr 4 a wybudowano je w 1852 roku. Obecna Szkoła Podstawowa była kiedyś katolickim sierocińcem, założonym tam w 1864 roku. Przy ul. Chopina 1 znajdowało się Katolickie Seminarium Nauczycielskie wybudowane najprawdopodobniej w latach 1861-62. Pierwszego Maja 35, to adres, pod którym znajdował się Ewangelicki Dom Sierot. Powstał w 1906 roku z przeznaczeniem na dom sierot i dom katechizacji. Domy o numerach 19 i 20 przy tej samej ulicy wzniesione zostały w 1920 roku dla firmy architekta Waltera Schlichtinga, który był także właścicielem tartaku. Budynek dawnego dworca kolejowego pochodzi z ok. 1885 roku, w tym bowiem czasie powstała linia kolejowa Lwówek-Gryfów. Przy ulicy M. Fornalskiej 7 jest budynek renesansowy z końca XVI wieku, z wieloma zabytkami, ale jakże okropnie zaniedbany. Najstarsze domy znajdują się przy Placu Wolności. Prawie wszystkie powstały w XVI i XVII wieku.

PRĘGIERZ

Ten kamienny „wymiar sprawiedliwości” istniał na rynku po 1533 roku. Wymierzono tu wiele kar. Skazanym można było „nagadać” do woli, jako, że niektórzy bardzo długo musieli tak stać na widoku publicznym. Katmiejski za biczowanie skazańca pod pręgierzem i obcięcie mu uszu otrzymywał 2 talary.

MOST (ul. Armii Czerwonej)

Przerzucony przez naszą rzeczkę, potocznie nazywaną Smródka a właściwie Oldzą, pochodzi przypuszczalnie z końca XVI lub początków XVII wieku, zbudowany z kamienia łamanego, filarowy, trzyprzęsłowy, o okrągłych łękach.

SZKOLNE MUZEUM

W Szkole Podstawowej w Lubomierzu, w pracowni historycznej można podziwiać bogaty zbiór pamiątek z historii miasta. Ekspozycje przyniosła dzieci, które pod opieką nauczyciela historii, mgr Marka Misiewiczza, zdobyły już zdobyć wiele cennych przedmiotów. Należą do nich niewątpliwie np.:

- podstawka żeliwna z 1889 roku reklamująca zajazd „Pod Złotymi Kami” w Lubomierzu, którego właścicielem był Julius Marx,
- etykiety z przesyłek kierowanych do Zakładu Krawieckiego Gottlieba Seiferta w Lubomierzu oraz wieszaki z tego zakładu
- buteleczka z lubomierskiej apteki Franza Wittkowskyego z grafiką południowo-zachodniej panoramy rynku,
- pieczęć zakładu Franza Birko działającego w Lubomierzu,
- koperta ze sklepu, który istniał tu na początku i rozprawdzał wśród mieszkańców tytoń do fajek,
- mapy miasteczka i okolic, stare zdjęcia,
- ksero gazety wydawanej tu w 1892 roku,
- fragmenty zwieńczenia zabytkowej wieży w Olesznej Podg.

Oprócz tego wystawa zawiera żelazka na węgiel i duszę (jedno z 1878 roku), kolekcję naczyń ceramicznych, różnej wielkości amfory i garnki kamionkowe produkowane przez manufakturę XIX wieku w Bolesławcu, przybory szkolne, w tym piękną podstawkę z kałamarzem i szklane pióro, a także tabliczki kamienne, na których pisali kiedyś uczniowie, osiemdziesięcioletnie formy do masła i mnóstwo innych przedmiotów, którymi się kiedyś posługiwano. Zainteresowani mogą je zobaczyć odwiedzając szkolną pracownię historyczną.

LUBOMIERZ - MIASTO SZKÓŁ I NAUCZYCIELI

Miasta mają często długą i bogatą tradycję. Jedne słyną z wyrobu mebli, inne szczytą się piwem, produkcją samochodów, pięknymi wyrobami z wikliny lub na przykład słynnymi na cały świat targami. Tradycją naszego małego Lubomierza były od dawna szkoły. Już w XIV



wieku w przyklasztornej szkole uczono tkactwa, haftu, przepisywania ksiąg ozdobnym piśmem.

W późniejszych wiekach powstawały zakłady kształcące i wychowujące córki „średniego i wysokiego rodu” z całych Niemiec. Ukoronowaniem przedwojennego rozwoju była budowa Katolickiego Seminarium Nauczycielskiego, które swą działalność rozpoczęło w 1863 roku. Data ta jest wykuła w kamieniu przy bocznym wejściu do szkoły. Po wojnie znowu Lubomierz stał się miastem młodzieży, znowu kształcili się tu nauczyciele. Pierwsi opuścili szkołę w 1947 roku, a ostatni w czerwcu 1994. Przez prawie półwieczną działalność naszego zakładu opuściło go kilka tysięcy absolwentów, młodych nauczycieli. Wśród nich wielu było mieszkańców naszego miasta i najbliższej okolicy.

Dzisiaj jest tu Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych, do którego uczęszcza 310 uczniów kształcąc się w LO, LO wieczorowym, Tech. Mech. po ZSZ, ZSZ wielozawodowej i ZSZ o kierunku ślusarz, mechanik, elektromechanik.

STANISŁAW NOWOTTNY

SŁAWNI LUBOMIERZANIE

Jedną z wybitniejszych postaci pochodzących z Lubomierza był **HIERONIM WIETOR (ok 1480-1546/47)**, księgarz i drukarz krakowski. Ogółem spod jego prasy wyszło około 500 tytułów. Wieter wydrukował też „Historię Polski” Macieja Miechowity oraz pierwszą polską powieść. Stąd wywodziła się znana krakowska rodzina drukarzy **SCHARFFENBERGOW: Macieja, Marka oraz ich synów Mikołaja i Stanisława**. Synem Jana SCHARFFENBERGA był Kryspin (1520-1576) drukarz i drzeworytnik zgorzelecki i wrocławski. Z Lubomierza pochodził księgarz **Marcin Siebeneicher**.

W latach 1576-1631 aż 45 mieszkańców naszego grodu studiowało na Akademii Jezuitów w Ołomuńcu na Morawach. Jednym z nich był **TOBIAS KLOSEL**, sprawujący później obowiązki proboszcza w rodzinnym mieście, dzięki któremu zakupiono młyn i znaczne obszary użytków rolnych na terenie Chmielenia.

Dawnych, znanych osobistości Lubomierza było wiele. Swą obecność tutaj zaznaczyli w różny sposób. W kolejnych numerach „Samych swoich”, już od prawie czterech lat, prezentujemy ciekawe postaci, ludzi ambitnych, aktywnych, oryginalnych, którzy działają dla dobra nas wszystkich. Może choć niektórzy z nich zostaną na zawsze w pamięci przyszłych pokoleń...

(JAGA)

LUBOMIERSKA LEGENDA JUTTA

JUTTA była bardzo wierząca, często chodziła do kościoła, ale nie grzeszyła dobrocią dla ludzi. Nic więc dziwnego, że cieszyła się tylko sympatią duchowieństwa. Miała dwóch synów. Jeden z nich uczył się w Krakowie na księdza, a drugi ożenił się we Francji w arystokratycznej rodzinie. Ku zgrozie Jutty, jego żona nie wierzyla w Boga. Z tego właśnie związku urodziło się dziecko, niestety, matka umarła podczas porodu. Jutta sprowadziła syna do siebie. Ale jej wnuczką opiekowała się, zgodnie z życzeniem umierającej kobiety, czarna niańka, która rolę mamki miała pełnić aż do ukończenia przez dziecko 18 lat. Nie pozwalala ona dziecku chodzić do kościoła, bo tak chciała jego zmarła matka. Wściekla na wszystko Jutta uwięziła mamkę dziecka w celi (lochu). Dawała jej tam tyle jedzenia, że nie mogła umrzeć, ale do życia też go nie wystarczało. Klucz od lochu Jutta nosiła zawsze przy sobie, sama też dostarczała jedzenie uwięzionej. Rodzina ciemiężycielki, pochodząca z zamku Bolków, nie mogła pogodzić się z takim postępowaniem ich krewniaczek. Namawiała ją do uwolnienia mamki i wywiezienia jej do Francji. Jutta była nieustraszona więc postanowiono podpalić zamek i tym sposobem uwolnić nieszczęsną Francuzkę. Zamiar nie powiódł się, ponieważ ci, którzy mieli przynieść wolność więzionej, sami zginęli w pożarze, ona też. Zamek Jutty też spalił się doszczętnie. Po tych nieszczęściach Jutta zamieszkała w pustelni żyjąc tam bardzo skromnie, chodząc boso w lutym drogą krzyżową wokół kapliczki przy drodze do Chmielenia, w ten sposób odkupując swe ciężkie grzechy. Później, z pozostałych z zamkowych fundamentów kamieni, wybudowała klasztor w Lubomierzu. Cały swój majątek przeznaczyła na jego potrzeby.

Legenda głosi, że zamek Jutty znajdował się na wzgórzu, obok obecnego basenu kąpielowego. Przestrzega także przed pobytem w okolicach kapliczki o godzinie 24,00, PONOĆ TAM WTEDY TĘGO STRASZY!!! JAGA

OFERTY. PROPOZYCJE. POMYSŁY.

KAŻDY MOŻE ZAROBIC!!!
WYSTARCZY NA PRZYKŁAD:
- ZAGOSPODAROWAĆ KOLEJ ŻELAZNĄ,
- WYBUDOWAĆ HOTEL W BYŁYM BUDYNKU GS
- URUCHOMIĆ POLE NAMIOTOWE OBOK BASENU KĄPIELOWEGO
- PRZYGOTOWAĆ TURYSTYCZNY SZLAK PIESZY TRASĄ DAWNEJ KOLEI ŻELAZNEJ
- SKORZYSTAĆ Z KTÓREJŚ Z WIELU OFERT SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI I URUCHOMIĆ DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ LUB USŁUGOWĄ.
- ZREALIZOWAĆ WŁASNY CIEKAWY POMYSŁ

ZACHĘCAMY!!!
Z TAK PIĘKNYM MIASTECZKIEM WARTO ZWIĄZAĆ SWE LOSY NA STAŁE I PROWADZIĆ TU UDANE INTERESY!

KAŻDY MOŻE BYĆ BOGATY CZYLI SKARBY LUBOMIERSKIEJ ZIEMI

Wszyscy miłośnicy twórczego wypoczynku i niesamowitej przygody związanej z poszukiwaniem minerałów znajdują na terenie naszej gminy niemal wszystko to, co najcenniejsze kryje w sobie ziemia.

Można tu bowiem odkryć agat, ametyst, kryształ górski, krzemień pasiasty, ametyst, kwarc różowy, dymny, młeczny, jaspis, lity, kryształy kalcytu, oliwiny oraz... ZŁOTO!!! Jako ciekawostkę podajemy, że wszystkie wymienione minerały można znaleźć już w promieniu kilku kilometrów od Lubomierza.

Możemy podpowiedzieć, że na przykład złoto występuje na południe od Radoniowa oraz na wschód od Chmielenia i Wojciechowa. Agaty i ametysty oraz kryształ górski znajdują się w Pławnej, oliwin w Wojciechowie, a jaspis i kwarc dymny w Chmieleniu i Popielówku.

To tylko niektóre informacje na temat naszych skarbów. Wszystkie bardziej dociekliwych zapraszamy do Lubomierza i okolic. MYRUN

POLOWAĆ TEŻ MOŻNA

Na terenie gminnych lasów urządzane są polowania przez Koło Łowieckie „Hubert z Gryfowa Śląskiego”, „Wieniec” ze Świeradowa i „Bóbr” ze Lwówka. Nie odnotowano jeszcze polowań dewizowych. Zwierzęta odławia się tylko w ustalonych terminach. Najczęściej w styczniu. Teraz od września też będzie można upolować co nieco. Nagonkę na leśną zwierzynę skutecznie na ogół około 20 myśliwych. Najczęściej udaje im się upolować dwie sztuki. Nasz leśniczy może się poszczycić upolowaniem stukilogramowego dzika.

W lasach lubomierskiej gminy występuje dzik, sarna, jeleni, łos, którego tropy zauważono ostatnio w okolicy kapliczki. Saren jest ponad stan, mało zajęcy. Niestety, ale nie ma rykowiska...

BOMBA W KOŚCIELE

O tym, że na lubomierski kościół została rzucona bomba wiedzą wszyscy. A jak do tego doszło?

Z relacji najstarszych mieszkańców wynika, że tuż przed zakończeniem wojny pod kościół podjechały ogromne ciężarówki z plandekami, na które załadowano wszystkie cenne zabytki, obrazy pochodzące z klasztoru a zgromadzone (schowane) w pomieszczeniach za głównym ołtarzem. W kilka godzin po zakończeniu tych czynności na kościół została rzucona bomba. Nie wybuchła na szczęście. Ponoć zrobili to Niemcy...

Czy ktoś zna inną wersję o bombie w kościele?

ZANIM NASTAŁA POLICJA...

Już w zamierzonej przeszłości nie brakowało u nas przeróżnej maści przestępców, których w rozmaity sposób karano za złe czyny.

Najsurowsze kary i tortury były dla czarownic i dzieciobójczyń. W XVI wieku zanotowano kilka przypadków surowych tortur przedśmiertnych, stosowanych w dobrach klasztornych za prostytucję, wiarołomstwo i morderstwo. Na przykład Barbara Neuman za zabicie noworodka została w 1513 roku przebita włócznią i żywcem pogrzebana.

W 1578 roku wprowadzono tutaj URZĄD KATA MIEJSKIEGO I WYDANO POZWOLENIE NA BUDOWĘ MUROWANEJ SZUBIENICY, którą wzniesiono za miastem przy drodze do Wojciechowa, na wzgórzu zwanym odłąd górą Szubienczą. Tam to właśnie „piękny krawczyk” Filip Bretner z Chmielenia został przez kata skrócony o głowę i spalony na stosie za podwójny gwałt. Wcześniej był poddawany torturom i okaleczony pod lubomierskim przegierzem.

Na górze Szubienczej spoczywają też zwłoki Barbary Gehlen, która w 1583 roku za uprawianie prostytucji i kradzieże została zaszyta do worka, utopiona a następnie zakopana w pobliżu szubienicy. Pijaństwo karane było chłostą, przegierzem lub grzywną.

Szubiencę najprawdopodobniej rozebrały oddziały wojsk szwedzkich obozujące pod miastem podczas wojny trzydziestoletniej. W miejscu, gdzie się znajdowała rośnie potężna lipa dobrze widoczna po prawej stronie drogi w kierunku Wojciechowa, tuż za przystankiem PKS Miłęcice na żądanie. Warto choć na chwilę zatrzymać się w tym miejscu. JAGA

TO TEŻ ATRAKCJE!

Są nimi niewątpliwie dwa wielkie gniazda bocianie. Jedno na słupie wysokiego napięcia, po lewej stronie drogi na trasie Wojciechów - Lubomierz. Drugie przy przystanku PKS, przy wjeździe do Olesznej Podgórskiej. W obu są małe i dorosłe boćki. Chyba jednak już nikt nie wierzy w to, że przynoszą dzieci, bo przyrost naturalny tu coraz mniejszy.

Po stawie pływają dwa dorodne łabędzie czwórka piskląt, które niedługo przestaną być brzydkimi kaczkami.

Coraz więcej tu koni. W Popielówku pan Andrzej Pasternak zakłada stanię koni. Już niedługo będzie można je podziwiać. W lasach można zbierać grzyby. Wokół pełno zieleni i dużo miejsc do spacerowania.



**ZAJAZD
W CHMIELENIU
ZAPRASZA**

MOŻNA TU ZJEŚĆ BARDZO
SMACZNY POSILEK I PRZENO-
WAĆ. HOTEL PRZY ZAJEŹDZIE MA



20 MIEJSC, W POKOJACH JEDNO-,
DWU-, TRZY- I CZTEROOSOBO-
WYCH, W KAŻDYM Z NICH JEST
TELEWIZOR. DWIE SALE KON-
SUMPCYJNE, MIŁA OBSŁUGA, DO-
MOWE DANIA SPRAWIAJĄ, ŻE
KAŻDY POSILEK JEST TU NIE LA-
TA GRATKĄ DLA PODNIEBIENIA.

SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU TO:

- ZAWIJANIEC PO NELSONSKU Z
POŁĘDWICY WOŁOWEJ Z FRYT-
KAMI I BUKIETEM SURÓWEK
- STROGONOW Z POŁĘDWICY +
ZIEMNIAKI I BUKIET SURÓWEK
ORAZ KOŁDUNY W ROSOLE I BAR-
SZCZU. CENY PRZYSTĘPNE. ZA-
PRASZAMY SERDECZNIE!!! TO
TYLKO 4 KILOMETRY OD LUBO-
MIERZA PRZY MIĘDZYNARODO-
WEJ TRASIE JELENIA GÓRA - ZGO-
RZELEC

TELEFON 133 698

**KAWIARNIA
„MAGDALENKA”
W LUBOMIERZU**

PLAC WOLNOŚCI
(NIEDALEKO RATUSZA)

SERDECZNIE ZAPRASZA

OFERUJEMY WSZELKIE NAPOJE,
DRUGIE DANIA, SMACZNE LODY.

SPECJALNOŚCIĄ
NASZEGO ZAKŁADU SĄ
LODY „MAGDALENKA” I DRINK
„KAJTEK”.

U NAS MOŻNA ZJEŚĆ TANIO,
SZYBKO, SMACZNIE!

ZAPRASZAMY CODZIENNIE
OD 11,00 DO 23,00!

ROZKŁAD JAZDY PKS - LUBOMIERZ

KIERUNEK	PRZEZ	GODZINY ODJAZDÓW
CZERNIAWA	MIRSK GRYPÓW	6.35F
CZĘSTOCHOWA	KLUCZBORK WROCŁAW	6.08UaP
GRYPÓW DK	OLESZNA PODG.	6.31A 12.11A 14.01A 20.21Fb
GRYPÓW DK	KRZEWIE	12.41Z+U 15.11S 16.11A 17.41Gb
GRYPÓW RYNEK	KRZEWIE	5.31A
GRYPÓW SZPITAL	KRZEWIE	14.51Z+G
JELENIA GÓRA	PASIECZNIK	6.50S 7.50S 9.05Uy 11.18G 16.03A
JELENIA GÓRA	STRZYŻOWIEC	12.40A
JELENIA GÓRA PKP	PASIECZNIK	5.48X 14.38UM 20.01Z+Ua 21.08Ua
LUBAŃ	ŚWIERADÓW GRYPÓW DK	17.21UP
LUBAŃ	GRYPÓW LEŚNA	8.00S
LWÓWEK	PLAWNA	4.30A 5.39F 7.20A 9.12 10.14A 14.34A 15.15A 15.50Z+G 16.13Fb 17.00A
MIRSK		7.31A 16.03A
POBIEDNA	ŚWIERADÓW	14.25FMQ
ŚWIERADÓW ZDR.	GRYPÓW MIRSK	9.13G 10.01UV 21.13X
WROCŁAW	LWÓWEK	6.08UaP 12.14UV

LEGENDA:

A - kursuje w dni robocze
F - kursuje w dni robocze od poniedziałku do piątku
U - nie kursuje 25 XII, 1 I i w pierwszy dzień Wielkanocy
A - nie kursuje 24 i 31 XII oraz w Wielką Sobotę
P - kurs pośpieszny
b - nie kursuje 24 i 31 XII
Z - kursuje w dni dodatkowo wolne od pracy
+ - kursuje w niedziele i dni świąteczne
S - kursuje w dni nauki szkolnej

G - nie kursuje 25 XII i w pierwszy Dzień Wielkanocy
Y - kurs przyspieszony na odcinku trasy
X - kursuje w dni powszednie
M - pierwszeństwo przejazdu dla posiadaczy biletów miesięcznych
N - nie kursuje 25-26 XII; 01 I i w dwa dni świąt Wielkanocy
K - nie kursuje w okresie wakacji i ferii szkolnych
V - kurs przyspieszony
Q - w okresie letnich wakacji kursuje do Świeradowa Zdroju

**Urlop w Pławnej
u Hartłów**

Proponujemy polskim i zagranicz-
nym turystom urlop w 700-letniej
wsi na Pogórzu Izerskim - dotąd
mało znanym jako region turystycz-
ny.

Pławna 87

W każdym dniu proponujemy inne
atrakcje turystyczne. Gościom pro-
ponujemy 2-osobowe pokoje z ła-
zienką. W cenę noclegów włąkulo-
wane jest śniadanie.

Poza sezonem stosujemy zniżkę
20%. Serdecznie zapraszamy.



WSTĄP DO „KUŹNI” !!!

PRZY ULICY 1- MAJA, W MIEJSCU, GDZIE KIEDYS
PODKUWANO KONIE
JEST TERAZ KAWIARNIA O WDZIĘCZNEJ NAZWIE
„KUŹNIA”

CZYNNA CODZIENNIE OD 10,00 DO 22,00
ZAPRASZA NA NAPOJE ZIMNE I GORĄCE, DRINKI I PIWO.
OFERUJE TAKŻE DANIA GORĄCE.

TUTAJ MOŻNA ZJEŚĆ MIĘDZY INNYMI: FRYTKI, GOŁĄBKI,
HAMBURGERY, PIEROGI, PIZZE,
NA DRUGIE DANIE ZIEMNIAKI, KOTLET SCHABOWY
I SURÓWKĘ. ZAPRASZAMY!

NASZA GORĄCA CZEKOLADA KOSZTUJE TYLKO ŻŁOTÓWKĘ!!!



PŁAWNA ZAPRASZA

KALWARIA

GÓRA KALWARIA- 322m npm. Legenda podaje, że pierwszy krzyż postawił na niej rycerz, który szczęśliwie zeskoczył z jej urwiska w ucieczce przed zbójnikami. Następnie ustawiono w 1788 roku. W 1854 roku zbu-



dowano na niej drogę krzyżową. Jej fundatorem był mieszkaniec Pławnej Karl Hoferichter. Pławińska Kalwaria liczy 15 stacji rozstawionych wzdłuż drogi prowadzącej serpentynami na szczyt góry oraz stromych schodów, którymi schodzi się w dół. 122 stopnie schodów oraz stacje wykonane są z piaskowca. Na każdej stacji umieszczony jest obraz przedstawiający mękę Pana Jezusa. W czasie budowy kolei w 1885 roku podbrano podstawę góry aby ułożyć tory i wówczas umocniono jej zbocze. W tym samym czasie-roku pierwszy raz drogę krzyżową poddano renowacji i ponownie poświęcono. W 1904 roku po raz drugi ją odnowiono i poświęcono. Lata 1938-40 to trzecia renowacja tego świętego miejsca i zbudowanie na szczycie góry kamiennej grotty przez kamieniarza wynajętego przez rodzinę fundatora. Z powodu braku kamienia wmurował w ścianę grotty dwa stopnie kamiennych schodów, co spotkało się z niezadowolaniem sponsorów. Grota ma 4m długości i 2,8m wysokości. Na jej ścianie rzeźbiarz ze szkoły w Cieplicach, Martin Effnert, wyrzeźbił w mokrym tynku panoramę miasta Jeruzalem.

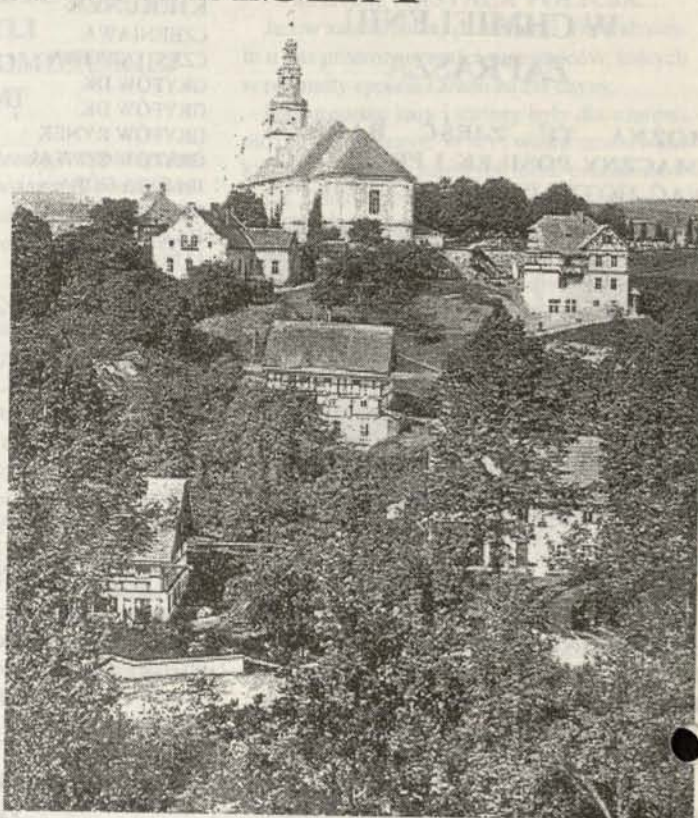
Oljne malowidła na nierdzewnej blasze odnowił Karl Kuschmann z Berlina a dokończył po jego śmierci Sandrosch ze Zgorzelca. Czwartą raz drogę krzyżową na górze Kalwaria w Pławnej odrestaurowano w 1994 roku. Tym razem sponsorem całego przedsięwzięcia był pan Johannes Hoferichter, urodzony przed wojną w Pławnej, obecnie już nieżyjący. O uroczystościach kościelnych związanych z tym ważnym dla wiernych wydarzeniem pisaliśmy w 23 nr „Samych Swoich” w październiku 1994 r.

KRÓTKA HISTORIA PŁAWNEJ

Henryk Pobożny w dokumencie wystawionym 12 marca 1241 roku wymienił nazwę Pławna informując, że jego ojciec Henryk Brodaty dla kościoła we Lwówku przeznaczył między innymi 4 włóki ziemi i młyn, leżące nad jakimś strumieniem w okolicy tej właśnie wsi.

Dawna ludność zajmowała się przez prawie trzy wieki plukaniem złota. 29 października 1487 roku Ulrich von Liebenenthal oddał Pławnę założonemu w 1289 roku lubomierskiemu klasztorowi benedyktynek, któremu podlegała aż do 1810 roku.

Już w XV wieku istniała tu szkoła przykościelna, w której dzieci uczyły się czytania, pisania i podstaw wiary katolickiej. W okresie wojny



trzydziestoletniej wielu pławneńskich wieśniaków musiało opuścić domy rodzinne lub umarło z powodu zarazy, jaką w 1616 roku przynieśli tu handlujący płótnem wędrowni kupcy z Gryfowa i Czech.

Potem była wojna siedmioletnia i Pławna musiała ponosić obowiązkowe dostawy na wojsko własne i obce. W 1807 roku zawitał tu cesarz francuski z częścią swego wojska. Rok 1813 zapisał się w kronice pławneńskiej jako czas zorganizowania obozu wojskowego między Mojeszem, Płózkami i Pławną oraz pobyt (po drugiej stronie wsi) oddziałów rosyjskich. W kolejnych latach zmniejszała się systematycznie liczba mieszkańców. Ci, którzy pozostali zajmowali się przede wszystkim sadownictwem.

Podczas drugiej wojny światowej w Pławnej był obóz dla jeńców wojennych narodowości francuskiej i belgijskiej. Dużo szkód wyrządziły wojska rosyjskie mordując, gwałcąc kobiety i kradnąc. Już w lipcu 1945 roku pojawili się tu pierwsi osadnicy.

Dziś Pławna położona w pięknej dolinie podgórskiej rozciąga się na długości prawie 9 km wzdłuż niewielkiej rzeczki Kózki, dzieląc się na dwie części: Górną i Dolną.

Najokazalszym jej zabytkiem jest

KOŚCIÓŁ.

Pierwsza wzmianka o proboszczu pochodzi z 1318 roku, informując, że był zobowiązany do płacenia 4 marek czynszu na rzecz skarbcza papieskiego. W 1680 roku wybudowano wieżę o wysokości 45,15m, w której znajdują się cztery dzwony. Świątynia najpierw miała drewniany dach i sufit, a kamienne ściany. 28 marca 1778 roku położono kamień węgielny pod kościołem Św. Tekli, którego plany przygotował mistrz murarski z Lubomierza, Karol Ulbricht. Już 8 października 1781 r. odbyła się konsekracja nowego kościoła. W 1893 roku było tu 2107 wierzących.

Obraz Św. Tekli, umieszczony w ołtarzu głównym, wykonany według wzorów baroku, pochodzi z 1780 roku i jest dziełem Bernarda Krausego. Z prawej strony ołtarza znajduje się chrzcielnica składająca się z dwu części: kamiennej, wykonanej w XVII wieku z piaskowca, oraz drewnianej, dziewiętnastowiecznej.

Istniejące organy, pierwotnie zbudowane w 1820 roku, zostały przebudowane w stylu neorenesansowym w 2 połowie XIX wieku.

Do kościoła przylega cmentarz.

KAPLICE W PŁAWNEJ

Największą wybudował na posiadłości nr 171 gospodarz Benedykt Rothe i jego żona w 1858 roku. Koło plebanii znajduje się kamienny pomnik poświęcony tej rodzinie. Kaplica jest ku czci Trójcy św.



Druga kaplica znajduje się przy obecnej sołtysówce, wybudowana pod koniec XVIII wieku z obrazem Matki Bożej Dobrej Rady. Pierwotnie stała naprzeciw poczekalni kolejowej, ale podczas poszerzenia ulicy, w 1924 roku musiano ją przenieść do ogrodu przy poczekalni. Kaplicę przy posiadłości nr 20 wybudował w 1800 roku ówczesny właściciel tej działki - Józef Steinert.

Na Górze Kościelnej jest Kaplica Św. Barbary wybudowana w 1762 roku przez ks proboszcza Józefa Natemusa Kórnera. Przypuszczalnie już dawniej znajdowała się tu wybudowana przez górników kaplica ku czci ich patronki.

Na brzegu łąki parafialnej znajduje się statua Matki Bożej Bolesnej. Grupę figur wykonano w latach, gdy proboszczem był ks. Antoni Latzel (1740-1755). Początkowo były one otoczone drewnianym płotkiem. W 1901 roku dzięki staraniom ks. Hillmanna zbudowano barokową kapliczkę chroniącą je przed deszczem.

Na posiadłości nr 48 jest prawdopodobnie najstarsza kaplica. Nie udało nam się jednak znaleźć dokładnych informacji na jej temat. Siódmą kaplicę wybudował w 1872 roku Jan Knobloch.

Należy jeszcze wymienić pomnik w Pławnej Dolnej poświęcony 61 mieszkańcom wsi poległym w czasie I wojny światowej. Matka Boska z Jezusem stawiona została na szczycie pięciometrowej kolumny

SPICHLERZ

WYBUDOWANO GO W 1688 ROKU. Dziś są to tylko fragmenty murów. Zachowała się tablica inskrypcyjna wmurowana w zachodnią



ścianę budynku, nad zamurownym, kamiennym portalem. Zawiera ona inicjały G.H.A.L. i datę 1688. W 1710 roku przebudowywano spichlerz.

KRZYŻE POKUTNE

Istnieje informacja, że w Pławnej były trzy. Dziś można oglądać jeden, umieszczony obok głównej drogi do kościoła, maltański, wykonany z piaskowca. Jako narzędzie zbrodni wryto na nim wypukły nóż. Trudno dziś jednoznacznie ustalić, kiedy został postawiony.

INNE ATRAKCJE

Mieszka tu wielki miłośnik koni Ryszard Szorc, właściciel stadniny i największego gospodarstwa. Niektórzy zaczynają „stawiać” na agroturystykę. Już teraz można zatrzymać się na nocleg u Państwa Hartelów

POBOŻNE CIEKAWOSTKI Z HISTORII PŁAWNEJ

BIERZMOWANIE: 19 maja 1930 roku kardynał ks bp dr Adolf Bertram udzielił w Pławnej sakramentu bierzmowania 137 osobom, w pięć lat później wybiernowano 209 wierzących, zaś w 1941 aż 233 osoby przyjęły ten święty sakrament.

PIERWSZA KOMUNIA ŚW.: Począwszy od 1891 roku uroczystość ta odbywała się zawsze w kwietniu. W 1913 roku przystępujących do pierwszej komunii było aż 65.

POWOŁANIA KAPLAŃSKIE: Pierwsze prymicje miały miejsce w 1865 roku. 15 lipca 1895 roku odbyły się tutaj prymicje ks. Brunona Mangelsdorfa, syna nauczyciela z Pławnej. Jan Diedrich (1904) Jan Asmann (1934), Alfred Rothe (1939) to kolejni księża rodem z Pławnej.

JAGA

DARIUSZ MILIŃSKI ZAPRASZA DO SWEJ GALERII



Jeśli się jedzie z Pławnej w kierunku Golejowa, po lewej stronie drogi widnieje napis „GALERIE”. Wszyscy, którzy je odwiedzą na długo pozostaną pod wrażeniem tego, co tam zobaczą.

Darek mieszka w domu, który sam zbudował i czuje się artystą ludowym. Nie brakuje tu jego wielu przyjaciół, malarzy, rzeźbiarzy. Ze stodoły wybudowali galerię, w której mieści się salon wystawowy i pracownia malarska. Są bardzo sympatyczni, chętni do pomagania innym, pełni niesamowitych, artystycznych pomysłów. Mieliśmy okazję gościć ich w Lubomierzu, oglądaliśmy także „Dożynki artystyczne” przygotowane przez Darka i jego grupę 20 sierpnia w Pławnej. Napišemy o nich więcej w następnym numerze naszej gazety.

JAGA

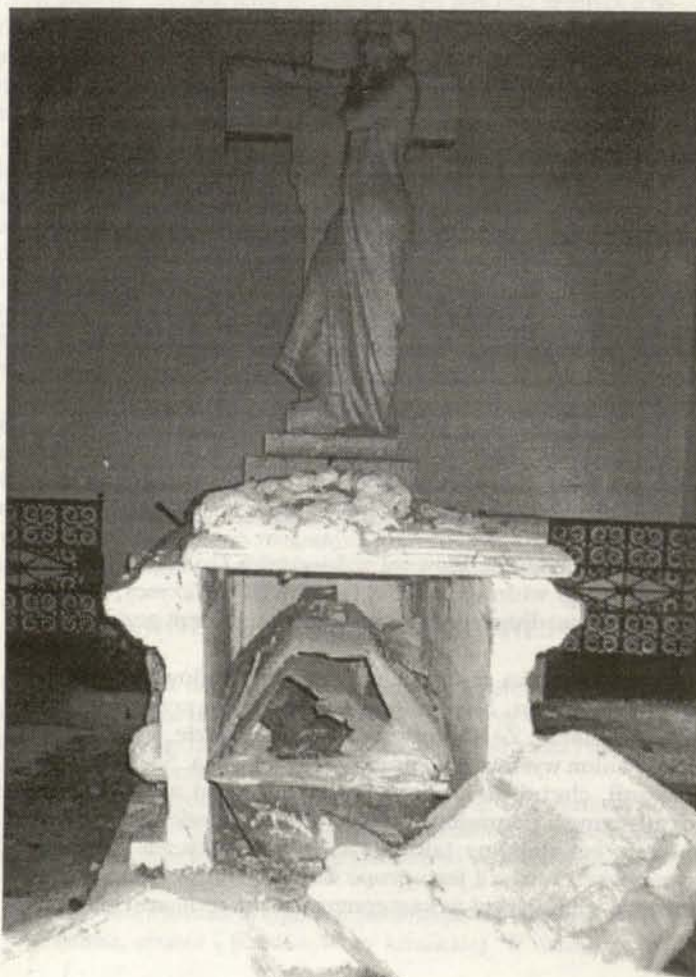
MACIEJOWIEC MNIEJ ZNANY

Idąc żółtym szlakiem z Lubomierza w kierunku „Perły Zachodu” napotykamy na swojej drodze na małą miejscowość- MACIEJOWIEC. Pierwsze odczucia, jeżeli chodzi o piękno tego zakątka, są raczej mierne - jeszcze jedna cichutka wieś, jakich wiele.

Jednak malowniczo położony i ciągnący się wzdłuż wąskiej doliny MACIEJOWIEC kryje w sobie wiele imponujących i niezwykle uroczych zakątków. i właśnie te chciałbym waszystem Państwu polecić jako wspaniały sposób na spędzenie weekendowego popołudnia. A jak to zrobić?

Podążając stale żółtym szlakiem docieramy na koniec Maciejowca - na ZAMKOWĄ GÓRĘ. Skąd ta nazwa? Otóż już z daleka widać budowlę o potężnej kubaturze, wznoszącą się nad całą doliną. Brama główna oraz wszelkie wejścia zostały usytuowane od strony podwórza, tj. od miejsca, wokół którego znajdują się również inne budynki (wśród nich budynki mieszkalne Nadleśnictwa Lwówek Śląski). Trzykondygnacyjny, murywany z kamienia dwór zbudowany został w latach 1627-32 w miejscu, w którym kiedyś stał gródek Bobrzan. Obecnie jest to trzyskrzydłowe założenie z kurtynowym murem od strony południowej. W czasie przebudowy, w latach 1650-1652 wykonano podcienia arkadowe w skrzydłach wschodnim i północnym. Podcienia są sklepione krzyżowo z bogato zdobionymi zwrotnikami. W skrzydle wschodnim, od strony dziedzińca zachował się piękny, renesansowy portal. W tym samym skrzydle, na pierwszym piętrze można zobaczyć fragmenty drewnianego, malowanego stropu. Również w murze kurtynowym umieszczono portal ozdobiony tarczami herbowymi. Prowadzi tędy wejście na dziedzińiec wewnętrzny. Całość, wraz z przyległymi zabudowaniami stanowi czysty przykład renesansowej architektury, jeden z niewielu, jakie można spotkać na Dolnym Śląsku. Szkoda tylko, że nie użytkowany popadnie z czasem w ruinę, której, niestety, nie da się już odbudować. Na wschód od przystanku PKS w rozległym parku wznosi się

KLASYCYSTYCZNY PAŁAC Z I POŁOWY XIX WIEKU.



Po wielkim pożarze w 1992 roku trwają tam w chwili obecnej prace renowacyjne. Pomimo to, od strony polany możemy podziwiać piękno tego obiektu. tutaj również znajduje się „centrum”

MACIEJOWICKIEGO PARKU

- największego i najbogatszego w gatunki drzew i krzewów w woj. wództwie jeleniogórskim. Rośnie tu między innymi 59 gatunków drzew, 20 gatunków krzewów posadzonych w połowie XIX wieku. Są wśród nich potężne buki, piękne sosny kanadyjskie, dęby (aż osiem gatunków), tulipanowce, kasztanowce (jadalne!!!), wypryśniki, żywotniki i wiele innych. Jeżeli chodzi o krzewy, to na szczególną uwagę zasługują perukowce oraz różaneczniki. Ogólnie obszar parku o powierzchni 30 hektarów jest wspaniałym miejscem, które może stać się celem pieszych wycieczek, jak również popołudniowych spacerów.

Jeszcze jednym obiektem godnym polecenia podczas zwiedzania

ZAMKOWEJ GÓRY jest GROBOWIEC.

Krąży wokół niego przeróżne legendy. Wiadomym jest, że pochowane w nim zostały dwie osoby: matka z córką (najbliższa rodzina ostatniego właściciela pałacu) Okoliczności ich śmierci są zagadką do chwili obecnej. Jaka była prawda- wiedzą tylko one. Do grobowca prowadzi piękna, świerkowa aleja. Niestety, czas obszedł się surowo również z tym miejscem.. Na koniec warto napomknąć, że przez Maciejowiec wiedzie również drugi szlak- szlak zamków piastowskich (zielony), który osobiście Państwu polecam. Dlaczego? Zapraszam do Maciejowca.

WACHU

DZIKI WĄWÓZ W MACIEJOWCU

Jednym z najciekawszych fragmentów przyrody w naszej gminie jest „Dziki wąwóz”. Jest to malownicza, głęboko wcięta dolina o długości około 2,5 km, utworzona przez działalność erozyjną Maciejowickiego Potoku, w granitogrzeczach izerskich silnie potrzaskanych pęknięciami tektonicznymi.

Dziki wąwóz usytuowany jest na wschodnich krańcach Wzgórz Radoniowskich, między wsiami Maciejowiec a Pokrzywnik.

Maciejowski Potok przepływający przez Maciejowiec (za przystankiem PKS) skręca wzdłuż drogi do Pokrzywnika. Do Dzikiego wąwozu wchodzi ścieżką przed mostem, nad potokiem głęboko wcięta, zalesiona, ze skalistymi stokami dolinka. Dnem wąwozu prowadzi zielony szlak turystyczny od Bobru- zapory- Jeziora Pilichowickiego do Wlenia. Z Dzikiego Wąwozu ścieżkami, miejscami wyłożonymi kamiennymi schodami, można wejść na wzniesienia Zamkowej Góry, na której rozciąga się piękny krajobrazowo park ze starodrzewiem. Sama wyprawa Dzikim Wąwozem mocno przypomina wędrowkę po pięknych Karkonoszach dostarczając każdemu turyście mnóstwa niezapomnianych wrażeń.

HENRYK LANGE

TO TEŻ WARTO ZOBACZYĆ

MILĘCICE ZAPRASZAJĄ

Ta mała wieś leżąca w bezpośrednim sąsiedztwie Lubomierza liczyła kiedyś 449 mieszkańców. Ślady pierwszego osadnictwa pochodzą sprzed trzynastego wieku. Głównie jest to cmentarzysko obronne oraz ślady szymbów i wyrobisk górniczych oraz fragmenty urządzeń służących do płukania złota. Znajdują się one na stoku góry Skalnik. Są to ślady kilku grobli zamykających strumienie w dolinie między wzgórzami. We wsi znajdował się wiatrak oraz, jak podają źródła z 1307 roku, klasztor męski. Legenda głosi, że zapadł się on w bagno. W miejscu, gdzie stał, na mapach turystycznych oznaczony jako grodzisko w Milęcicach, w noc wigilijną można usłyszeć śpiew chóru klasztorowego. W MILĘCICACH znajdował się także WAPIENNIK. Wypalano w nim wapno do 1945 roku. Do dzisiaj zachował się w bardzo dobrym stanie piec do wypalania wapna. Znajduje się on na terenie posesji państwa Szmyczyszynów w Milęcicach, przy dawnej stacji PKP Pławna Góra. W bezpośrednim otoczeniu pieca można podziwiać okazałe, malownicze wyrobisko, z którego pozyskiwano surowce do produkcji wapna. Miejsce to jest znane tylko nielicznym. Zachęcamy więc wszystkich do odwiedzenia i tego oryginalnego zakątka naszej gminy.

MYRUN

SPACERKIEM PRZEZ WOJCIECHÓW

WOJCIECHÓW to wieś o funkcji rolniczej, mieszkaniowej i produkcyjnej znajdująca się na Wzgórzach Radoniowskich. Są tam duże zasoby formacji skalnych, w tym szczególnie bazaltu wydobywanego w miejscowym kamieniołomie. Wieś posiada średniowieczny, układ urbanistyczny. Obiektem nad nią górującym jest barokowy kościół parafialny pod wezwaniem Św. Bartłomieja oraz barokowa kaplica. Oprócz tych cennych zabytków ochronie konserwatorskiej podlega także zespół 30 krzyży przydrożnych i kapliczek słupowych z XVIII i XIX wieku. Wojciechów znajduje się na wysokości 395 m npm, przez wieś przepływa rzeka Oldza. Mieszka tu ponad 500 mieszkańców a domy mają numery od 1-135.

Dawniej budynków było 239, a uczniowie mogli się uczyć w dwu szkołach. Przed wojną były tu także dwie kuźnie, jedna rzeźnia, restauracja, cegielnia, po której pozostał potężny komin widoczny z drogi, młyn, tartak. Wytwarzano wodę mineralną w urcu o istniejące źródło Hanna. We wsi mieszkało i pracowało dwóch stolarzy, trzech piekarzy, trzech szewców, były cztery krawcowe, cieśla, dwóch stelmachów, którzy wykonywali koła, drzwi do stodół, taczki. Wieś miała swoją pocztę.

JAGA

MADONNA I ŚWIĘTY
NEPOMUCEN W POPIELÓWKU

Atrakcją wsi Popielówka, leżącej w pobliżu Lubomierza, są dwie odkute w piaskowcu figury Madonny i św. Nepomucena, pochodzące przypuszczalnie z XVIII wieku. Na postumencie, także z piaskowca, zostały wtómie posadowione w roku 1870 przez Franza Hartrampa i jego żonę Annę Kosma z domu Scholz, co wynika z treści na jednej z trzech inskrypcji. Rzeźby te poddane były renowacji w 1898 roku.

Stoją na wzgórzu, w odległości około 400 m od szosy. Niestety, z dołu są dziś niewidoczne, bowiem otaczają je przerośnięte krzewy. (...) Figury nie stałyby już dziś na swoim miejscu, bowiem były proboszcz parafii w Chmielieniu chciał je stąd wywieźć w nieznanym kierunku, słusznie jednak sprzeciwili się temu gospodarze Popielówka nie dopuszczając obsługi dźwigu do zdjęcia figur z postumentu.

Zygmunt Jędrasiak „Karkonosze”

PASIECZNIK

Jest dużą wsią łańcuchową, wzmiankowaną w dokumentach historycznych już w 1323 roku. Położona jest między Wzgórzami Radoniowskimi a Przedgórzem Rębiszowskim (400 do 440 m npm), w południowo-wschodniej części gminy Lubomierz, wzdłuż doliny Więziec- dopływu kamienicy i wzdłuż szosy Nr 356 Jelenia Góra- Barcinek-Chmieleń. Ze wsi, za przystankiem PKS (koło baru "Gryf") odchodzi droga na północ do Wojciechowa-Lwówka Śląskiego doliną Górnej Oldzy-Nr 297. Inne drogi ze wsi prowadzą do Maciejowca, Janic, Grudzy. Potok Więziec o długości około 7 km wypływa ze stoku Krzywdy (492 m npm), do wsi dopływa od przysiółka Zalesie. Przed pierwszym przystankiem PKS, tuż na granicy gminy, Więziec skręca na wschód i za Barcinkiem wpada do Kamienicy.

Grunty uprawne gospodarstw rozpościerają się ponad dno doliny i szosy na wysokości 410-490 m npm. Najwyższe wzniesienia górujące nad wsią to: Zabawa 434 m npm, Korzec-438, Gęsia Góra-440, Czartowskie Skały-481, Gołun-476 i na granicy z polami Popielówka Krzywdy-492 m npm.

Od strony zachodniej falistą powierzchnię okolic urozmaicają granitowe, wietrzeniowe skałki: Czartowskie Skałki i Bojanka. W Pasieczniku mieszka 594 mieszkańców, jest to druga pod względem liczby mieszkańców wieś w naszej gminie. Znajduje się tu późnogotycki kościół pomocniczy Św. Michała Archaniola z końca XVI wieku. W różnobarwnym wyposażeniu wnętrza wyróżnia się manierystyczna chrzcielnica z drewna, barokowy ołtarz główny i późnogotyckie rzeźby kamienne Św. Anny Samotrzeciej i Św. Jana.

Ze wsi jest blisko do Jeziora Pilichowickiego, drogą przez Pokrzywnik lub malowniczym, dolnym odcinkiem rzeki Kamienicy.

POPIELÓWEK ZAPRASZA

Ta najmniejsza wieś w gminie Lubomierz leży w obniżeniu Wzniesień Radoniowskich na wysokości 380-460 m. Posiada zabytkowy, późnogotycki kościół pod wezwaniem Św. Katarzyny z pierwszej połowy XVI wieku, który był dwukrotnie przebudowywany (w 1766 roku i na przełomie XIX i XX wieku). Jest tu także wiele najrozmaitszych kapliczek. Dwie spośród nich, to perelki sztuki kamieniarskiej. Są wielkie, nietypowe, interesujące w formie. Stoją w szczyrym polu. Jedna z 1735 roku na posesji pana Abina Horanina. Przedstawia ukrzyżowanego Jezusa z dwoma aniołami po bokach i trzecim, obejmującym Mu stopy. Jest tu dużo płaskorzeźb ze scenami z drogi krzyżowej. O drugiej możemy przeczytać w artykule Z. Jędrasiaka. Jako uzupełnienie informujemy, że na figurze wyrzeźbione są dwie modlitwy. Jedna z nich prosi królową, która jest w niebie, aby otoczyła opieką biednych, słabych i smutnych oraz, żeby przygotowała im dom, kiedy wezwie ich do siebie. Niedaleko figur z 1735 roku, przy polnej drodze natrafiliśmy na kolejny, mocno zdewastowany zabytek, jakim jest figurka z datą 1715 rok i informacją, że renowację jej przeprowadził 23 lipca 1841 roku niejaki Karl Titz.

W XVI wieku większość mieszkańców Popielówka stanowiła ludność protestancka i chociaż siostrzom zakonnym i ich administracji to się mocno nie podobało, to popielówczanie utrzymywali kontakty z pastorami ewangelickimi. Po 1740 r. wybudowali nawet w swojej wsi zbór protestancki z domem parafialnym i szkołą. Podczas wizyt biskupów wrocławskich w XVII wieku określani byli jako „acatolici” lub” hereteci”.

Dziś Popielówek jest spokojną wsią, w której rośnie dużo drzew owocowych.



Lubomierskie pejzaże

O TYM TEŻ TRZEBA WIEDZIEĆ

KNAJPA

Pprzed znanym u nas od wielu lat lokalem o wdzięcznej nazwie „Złoty Róg” funkcjonowała od 1449 roku „GOSPODA POD ŻŁOTYM LWEM”. Oferowała głównie doskonale nalewki alkoholowe.

GOŁĘBIE

Dawniej Lubomierz słynął z handlu gołębiami. Przez parę lat był w tej dziedzinie groźnym konkurentem Wlenia. Szkoda, że już nikt nie pamięta tych czasów, wszak był to rok 1649.

ŁAŹNIE

Miaasto posiadało również łaźnie publiczne. W 1594 roku było ich w Lubomierzu kilka. Wykąpać się można było także w Olesznej Podgórskiej. Wszystkie obsługiwane były przez bractwo miejskie zawiązane w 1515 roku na wzór Świdnicy i Oleśnicy.

CHIRURG MIEJSKI

W wyniku przerażającej ilości zgonów podczas epidemii w 1633 roku Rada ustaliła URZĄD CHIRURGA MIEJSKIEGO. Kronika odnotowuje pierwszy szpital w 1616 roku. Był to raczej przytułek dla ułomnych, ubogich lub nieuleczalnie chorych.

W 1630 roku ówczesny burmistrz Lubomierza ufundował szpital, który został oddany do użytku w 1655 roku. Dziś w tym samym miejscu funkcjonuje nasz ośrodek zdrowia.

DROGI

W pierwszej połowie XIX wieku przebudowano trasy wylotowe z Lubomierza i wybudowano nową drogę do Gryfowa przez Radoniów. W 1838 roku przebito przez zagajnik brzozowy nową drogę do Olesznej, którą z chwilą uruchomienia linii kolejowej i przystanku w 1885 roku nazwano Dworcową. Droga do Popielówka ukończona została w 1842 roku. Stara ścieżka do Chmielenia została w 1900 roku przebudowana na nową drogę. Dzięki tym inwestycjom Lubomierz przybliżał się do świata. Robi to nadal..

PROBOSZCZ

W XVII i XVIII wieku proboszcz lubomierski należał do niezwykle majątnych i wpływowych osobistości życia publicznego. Raz na kwartał otrzymywał z kasy sejmiku świdnicko-jaworskiego określone diety jako zwrot kosztów przejazdu i utrzymania. Opatka lubomierskiego klasztoru wypłacała mu raz w roku na osobiste wydatki 1100 talarów śląskich i 2 dukaty. Otrzymywał on też 6 szefli zboża, 18 łokci

plótna koszulowego, 2 kopy wosku, 6 funtów mydła oraz bezpłatny wikt i mieszkanie wraz z ogrzewaniem w zimie.

NIESZCZĘCIA CHODZĄ PARAMI...

Od 1307 do 1312 roku na wskutek plag głodu i zarazy umarła jedna trzecia mieszkańców naszego miasteczka. W 1329 roku spaliło się tu 21 domów, a 1344 rok odnotowano w kronikach strażackich jako czerwony ponieważ trzykrotnie wybuchały pożary, które strawiły aż 28 domów. W 1418 roku miasto spustoszyła zaraza, przeżyło tylko 738 mieszkańców.

Husyci napadli na klasztor i miasto w 1436 roku grabiąc, paląc i mordując. W całym mieście tylko 11 domów było zamieszkałych, pozostałe spalono, zginęło 187 osób. Na samym początku XVI wieku w wyniku zarazy zmarło 372 mieszkańców. W ciągu następnych wieków podobnych nieszczęść nie brakowało... Na przykład w 1688 roku spłonęło całe miasteczko za wyjątkiem dwu domów a w latach 1723 i 1802 też się ostro paliło pochłaniając z dymem 153 domy. W latach dwudziestych naszego wieku Lubomierz liczył tylko 260 domów.

NAJWYŻSZY ROZKWIAT

Kroniki historyczne odnotowały, że w 1617 roku miasto osiągnęło najwyższy rozkwit. Stało się ośrodkiem handlowym, cotygodniowe targi przędzy produkowanej w trzech gatunkach, były tak samo popularne jak targi gołębi. Powstały tu cztery bielarnie, było 13 większych kupców.

WŁADZE

W XV wieku Rada Miejska składała się z burmistrza, pięciu radnych i czterech ławników. Burmistrz rocznie otrzymywał 12 marek, radny osiem marek, rusznikarz 4 marki, miejski giermek 8 groszy tygodniowo, a stróż nocny 6 groszy tygodniowo.

Kto policzy, ile to by było dzisiaj?

DEMOGRAFIA

W 1785 roku mieszkało tutaj 1050 osób, w roku Pańskim 1840 Lubomierz liczył 1522 dusze, zaś w roku 1933 - 1641.

BALSAM LIBENTALSKI

Z jego wyrobu słynął lubomierski klasztor. Balsam był zlekiem na wszelkie dolegliwości, a szczególnie na bóle macicy (u mężczyzn też, bowiem macica-jak powszechnie wiadomo- to taka choroba, nader dokuczliwa, trawiąca nasze wnętrza).

OPRAC. JAGA

SAMI SWOJI

Wydawca: Dom Kultury w Lubomierzu. ADRES REDAKCJI: 58-536 Lubomierz, Plac Wolności 21. TEL. 133-573 Zespół redakcyjny: Jadwiga Sieniuc- redaktor naczelna, Jadwiga Jaroszczuk, Mirosław Plotnicki, Wojciech Wachowicz. Współpracują: Henryk Lange, Stanisław Nowotny. Dyżur w każdą środę w godzinach od 16- 19 w siedzibie redakcji. Wpisywanie tekstów- J. Sieniuc. Skład i skanowanie Oficyna Wydawnicza LOG-PRESS Lubań, ul. Podwale 7, tel 67-00. Druk: Poligrafia T.

Duma, Lubań ul. Zgorzelecka 11, tel 22-24. Nakład 600 egzemplarzy. Cena 60 gr. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i koniecznych zmian stylistycznych w nadsyłanych materiałach. Czytelników prosimy o listy. Numer zamknięto 1 września 1995 r.